№ 71. Warszawa, Wtorek 3/15 Marca **Rok 1859.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Cyrjaka D. i Tacjana M. Wschód słońca o g. 6 m. 15.—Zach. o g. 6 m. 4.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4, wczoraj w poł. ciep. 8. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.

Z Petersburga, 19 lutego (3 marca).

Przez rozkaz Cesarski, do zarządu wojennego z d. 16go lutego, mianowany został: Wołyński gubernator cywilny, zostający w piechocie armji, jenerał-major xiąże *Drucki-Sokoliński*, gubernatorem wojennym m. Żytomierza, z pozostaniem gubernatorem cywilnym Wołyńskim i w piechocie armji.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada administracyjna Królestwa.—W skutek Najwyższego pozwolenia powrotu do kraju Maciejowi *Kleniewskiemu* i Janowi *Kuźma*, tudzież na zasadzie postanowienia z d. 17 (29) czerwca 1841 r. na przełożenie dyrektora głównego prezydującego w Kom. Rz. P. i S. postanowiła: Maciej Kleniewski i Jan Kuźma, na konfiskatę majątku skazani, powracają do używania praw cywilnych; majątek jakiby od téj daty stał się którego z nich własnością, nie ulega już konfiskacie, której skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych, lub wykryć się jeszcze mogących, jakie każdy z nich przed datą wyrzeczenia konfiskaty posiadał, lub jakie na nich po tę datę jakiem bądź prawem przypadają.

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.—W rozwinięciu przepisu art. 1, Prawa o Towarzystwie kredytowém ziemskiem z d. 8 (20) kwietnia 1853 r. które stanowi: „iż udzielanie pożyczek w Listach zastawnych 3go okresu, rozpocząć się może z d. 20 kwietnia (1 maja) 1853 skończyć się zaś ma z d. 18 (30) czerwca 1859 r." oraz w dalszym ciągu obwieszczenia swego z d. 8 (20) września 1858 r. w Gazecie Rządowéj Nra 216, 222 i 228, zaś w Gazecie Warszawskiéj Nra 261, 266 i 272 ogłoszonego, Dyrekcja główna ponownie ostrzega interessentów, którzyby z dobrodziejstw stowarzyszenia kredytowego ziemskiego korzystać jeszcze zamierzali, aby akta przystąpienia do tegoż Towarzystwa w właściwych xięgach wieczystych tak wcześnie zeznawać pośpieszyli i wyciągi takowych z wykazami hypotecznemi, ostrzeżenie co do żądanéj pożyczki 3go okresu obejmującemi, oraz innemi potrzebnemi kompletnemi dowodami dyrekcji szczegółowéj złożyć postarali się, izby decyzja stanowcza względem przyznania téj pożyczki nietylko przez dyrekcję szczegółową i dyrekcję główną ale nawet na odwołanie się przypadku odmównym przez komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego przed rzeczonym terminem prekluzyjnym t. j. najdaléj w d. 18 (30) czerwca r. b. wydaną być mogła.—Prezes, rzeczywisty radca stanu *Białoskórski*.—Pisarz, assesor kollegjalny *Brzozowski*.

W dniu 17 z. m., byliśmy świadkami obrzędu poświęcenia statuy *Anioła Zmartwychwstania*, dłuta Sosnowskiego, umieszczonéj w kościele XX. Karmelitów bosych na Krakowskiem-Przedmieściu. Summę celebrował JW. X. prałat Naruszewicz, a X. kanonik katedralny Siekluckі miał stosowną do okoliczności naukę — o znaczeniu *domów modlitwy* u wszystkich i wszelkiego wyznania ludów, a w szczególności o przeznaczeniu *kościołów w chrześcijaństwie*. Tak więc drugi to już dar wspaniały z téj saméj ręki, drugie znakomite dzieło Sosnowskiego w szczerem religijnem natchnieniu poczęte i krajowi w ofierze złożone. Wymowne uczczenie zasług znanego ziomka, znajdą czytelnicy w *ustępie*, który tu powtórzyć uważamy jako obowiązek, jako publiczną podziękę, która się i od nas artyście należy.

Ustęp z mowy religijnej powiedzianej w kościele OO. Karmelitów d. 17 lutego 1859 r.

Pod jakimkolwiek względem uważać będziemy domy boże, zawsze one dla nas są nader szanowne, pożyteczne nader, nader zbawienne. Ztąd ludy odmiennych pojęć, wyznań, cywilizacji, jednoczą się z sobą w czci i uszanowaniu, którémi otaczają przybytki chwale Boga poświęcone. Ztąd i nasi pobożni praojcowie z kosztowną okazałością budowali świątynie pańskie — chętnie poświęcali majątki swoje i przemysł dla przyozdobienia onych — umieszczali w nich najdroższe przedmioty, wiekami niespożyte pomniki, genjalne dzieła wielkich artystów i mistrzów, aby ich blask, ozdobna powierzchowność, zdumiewające ozdoby i rozmiary zmysły uderzając, przejmowały zgromadzonych uszanowaniem, pokorą, nabożeństwem, wiarą.

Dzięki niech będą wszechmocnemu niebios Panu! że i za dni naszych... są dusze pobożne, są wyższe i wznioślejsze umysły... które w ewangelji uznają i szanują mądrość Boga — są synowie światłości, są wiary i miłości bratniéj apostołowie, którzy dbają o chwałę Boga, o kościoła pomyślność i wzrost, o bliźnich zbawienie. Świadczą o tem domy boże tutejszego starożytnego grodu, z dnia na dzień świetniejszą i ozdobniejszą przybierające postać, a w szczególności—ta dwuwiekowa świątynia, wielkim nakładem znakomitych w kraju rodzin wzniesiona, a budującą gorliwością szanownego zgromadzenia XX. Karmelitów, przy chętnéj pomocy wiernych, w wzorowym porządku, czystości i świetności stale utrzymywana. W murach jéj oglądamy dwa wielkie arcydzieła sztuki rzeźbiarskiéj złożone w darze przez znakomitego amatora artystę. Nie moją jest rzeczą oceniać i rozbierać ich wartość i wzniosłość. To artystom zadanie, to szanowne sądowi znawców i mistrzów sztuki. Obadwa jako symbole wiary, rozbudzają w sercach naszych uczucia wdzięczności i ufności ku Bogu. Widok Zbawiciela złożonego w grobie, przypomina Jego wielką ofiarę na Kalwarji spełnioną. Anioł zmartwychwstania z wzniesionem ku niebu obliczem, ostrzega nas, że nie na téj ziemi wygnania, cel naszego życia; że nieśmiertelność udziałem naszym, a krótka pielgrzymka dobrodziejstwy męki Zbawiciela zasilana, usposobić nas winna do wiecznego z Bogiem uczestnictwa.

Dzięki ci zacny i czcigodny ziomku! za te wspaniałe i wzniosłe rąk twych utwory. O zapewne! nie cześć, nie światowe względy, ale głębokie uczucie religijne, skłoniło cię do poświęcenia talentu, na urzeczywistnienie pomysłu odbitego w tyle pięknych dwóch arcydziełach! W późne pokolenia świadczyć one będą o szlachetności ofiary, którą złożyłeś Bogu na rodzinnéj ziemi— Wdzięczni ziomkowie w sercach je swoich zapi-

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom III.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 70.)

Jakoż Pawełek przyniósł mi znowu jadło jakieś, które zgłodniały pożarłem po zwierzęcemu nie wiedząc nawet czem było. Pod koniec mojego obiadu, ze śpiewką na ustach wpadł Samuel.

— Brawissimo! — krzyknął w progu, — posilasz się, doskonale, z siłami powróci spokój duszy i desperacja opuści. Ale podziękuj że Opatrzności, żeśmy się wczoraj spotkali i odrazu trafiłeś na port zbawienny, pod gościnny dach pana Jacka. Już jest mowa o tem żeby cię wziąć do towarzystwa naszego, o co się staram mojemi wpływy. Świeżo osierocili nas ucieczką swą dwaj zdatni artyści, uchodząc pieszo do Białéj-Cerkwi, tak że trudno jest coś większego przedstawić, a mamy wielkie zamiary.

To naleganie ze wszech stron przykrzyło mi się, ale Samuel nie postrzegając wyrazu twarzy z jakiem je przyjmowałem, mówił daléj:

— Ja ci powiadam, niema życia jak artysty... swoboda, wesołość, kobiety śliczne i poczciwe... trochę się z sobą kłócą, ale gdzież się one nie kłócą?... aktorowie choć do rany, słowem raj powiedam ci ziemski... Zbytku nie ma, czasem nieco dokuczy niedostatek ale to soli życiu dodaje... przerywa jego monotonją. Ja naprzykład, mógłbym śmiało mieć po uszy wszystkiego, gdybym się zgodził zamieszkać na wsi i objąć dobra w Kowelskiem, ale za nic nie porzucę tego zabawnego trybu życia. Ale, — dodał ciszéj, — potrzebuję cię przestrzedz, że oni tu nie znają mojego położenia, familji i stosunków, udaję przed nimi biedaka, dla rodziców!! rozumiesz... Nic nie wiedzą!

— I grywasz? spytałem.

— To jest, — rzekł — mało co, bo znowu zaprzęgać się do pracy co mi? kocham się w Antosi... młodéj córce p. Jacka z drugiego małżeństwa, dla zbliżenia się do niéj dźwigam to, i podobam sobie w tem życiu... ale gram tylko aby niby do trupy należyć!

Niemal cały wieczór gadał mi o sobie coraz inaczéj Samuel, aż nareszcie jął się uczyć jakiejś roli, i opuścił mnie samego dając czas do namysłu — wyszedłszy na próbę do pana Jacka...

XV.

Wcale nie do smaku mi był ten rodzaj życia którego próbki miałem przed sobą i pragnąłbym był inny sobie wyszukać, ale to przeznaczenie co mnie już dało najdziwniejszych przejść skosztować, zmuszało teraz zaprządz się w jarzmo najprzykrzejsze. Nie powiem żebym jak inni pogardzał temi ludźmi w których i serce poczciwe i wiele znalazłem dobrych przymiotów, ale pomimo zalet, lekkość ich, nieopatrzność, nieustanne spory, raziły mnie i odstręczały.

Były to jeszcze czasy owe o których wspomina Fredro:

Gdy na jednéj scenie
Dziś klaskano Barbarze, a jutro Syrenie.

szą;—a pobożni zgromadzenia tutejszego kapłani ilekroć na stopniach świętych ołtarzy wznosić będą modły do Boga, zawsze przyłączą za twą pomyślność ciche, a serdeczne westchnienie.

Posąg *Anioła zmartwychwstania* na piedestale wzniesiony, stałe już pomieszczenie w téj świątyni otrzymał. Ale statua *Zbawiciela złożonego w grobie*, obszerniejszego i właściwszego wymaga miejsca. Szanowne Zgromadzenie tutejsze, zamierza zbudować oddzielną kaplicę, w którejby arcydzieło ziomka wydatniejszem się stało. Pomysł ten znakomitego wymaga nakładu. Ale pobożne zgromadzenie pełne jest ufności, że serca wiernych dla uczczenia tak chlubnéj pracy i daru rodaka—a nadto dla zapewnienia sobie spokojnego ustronia do cichéj modlitwy, pośpieszą z chętną i skuteczną pomocą. O wierzcie pobożni słuchacze, że niebo z lichwą wynagradza wszelkie dary dla ludzkości, chwały Boga i przyozdobienia świątyń pańskich niesione! Boga dłużnikiem waszym mieć będziecie, a Jego stała nad wami opieka—błogosławieństwo i miłosierdzie nad domami i rodzinami waszemi, staną się ofiar waszych najmilszą nagrodą.

— *Literatura angielska*. Xięgarstwo angielskie pracuje obecnie więcéj dla wsparcia introligatorów i illustratorów, jak dla podniesienia literatury. Ogromną ilość illustrowanych dzieł wydano teraz, które pysznie oprawne, zalegają wszystkie stosy i pułki xięgarskie, tom od 2 do 4 funtów sztzerlingów (12 do 24 rs.) Amerykański pisarz *Sealsfield* osiadł w Szwajcarji i tam kończy powieść, któréj osnową niewola murzynów. Bulwer ukończył swoją powieść cztero-tomową *What will he do witk it*. Dwa pierwsze tomy wyszły w roku 1857. Do historji rewolucji francuzkiéj z przeszłego wieku są bardzo ważne świeżo wydane pamiętniki pani Elliot, kochanki xięcia Filipa Orleańskiego, p. t.: *Journal of my Life during the French Revolution*. Dużo tam jest szczegółów nieznanych, osobliwie z życia francuzkiéj rodziny królewskiéj, ale jeszcze więcéj widocznie skłamanych. Między innemi wspomina pani Elliot, iż Napoleon przed ożenieniem się z Józefiną, o jéj rękę się starał, lecz mu odmówila. Murray wydawszy swe przewodniki do podróży po całéj prawie Europie, wydaje teraz przewodnik do podróży po Anglji w 24ch tomach. Cztery tomy już wyszły. Osobliwszą uwagę zwraca na wszystkie dzieła sztuki gdziekolwiek się one znajdują: *The poetical Works of the late Richard Furness. With a Sketch of his Life by G. Callert Holland London*, jest tytuł świeżo wydanego zbioru poezji nauczyciela wiejskiego, zmarłego przed dwoma laty.

— *Literatura francuzka*. Pierwszy tom przekładów wszystkich dzieł Szekspira pojawił się w Paryżu. Tłómaczem jest Wiktor Hugo (syn). Tamże wyszedł pierwszy zeszyt Przeglądu na wielką skalę zreorganizowanego pod tyt.: *Revue Européenne*. Podobno rząd daje główne wsparcie temu dziennikowi. W czternaście dni po rzuceniu pierwszéj myśli takiego dziennika, złożono redakcję, wyszukano współpracowników wszystkich prawie europejskich narodowości i wydano pierwszy zeszyt.—Z najsławniejszego zakładu drzeworytniczego pana Best, wyszła illustrowana historja Francji przez p. Bordier, w przepysznym wydaniu z tysiącem przeszło drzeworytów.—Na polu geografji, pojawiło się dzieło p. Bouillevaux: *Voyage dans l'Indochine* 1848—1856, autor tego dzieła był długo katolickim missjonarzem w tych krajach.—Edmund Barley wydał bardzo ciekawe dla finansistów dzieło: *Essai sur l'histoire du commerce et de l'industrie de la Belgique*.—Renan wydał przekład *Xięgi Hioba*, z obszerną rozprawą o właściwościach i dawności tego dzieła. *La comtesse Dubarry*, jest tytuł nowego dzieła p. Capefigne.—Jourdan napisał *Les mauvais ménages*, jest to więc już trzecie dzieło w krótkim czasie, które się zajmuje miłością i małżeństwem.

α. Z przyjemnością przychodzi nam zanotować fakt na który nieraz już zwracaliśmy uwagę; a jest nim coraz szersze zajęcie się ogółu naukami przyrodzonemi.

Może być, że nasze wyznanie wiary, nie podoba się komu, że głośna radość z krzewienia się nauk uważanych powszechnie za materjalizujące, zgorszy tych, którzy odrzucają chłodny racjonalizm oddając się z zapałem mrzonkom abstrakcyjnym. Nie tu miejsce ani też czas potemu, abyśmy mieli dowodzić fałszywości pojęcia przeciwników nauk przyrodzonych, jeśliby się znaleźli, ani też zbawienności tychże nauk na kierunek umysłowego rozwoju naszego społeczeństwa.

Notujemy jednakże fakt nie ulegający zaprzeczeniu, a postaramy się dowieść go przytoczeniem dzieł, jakiemi piśmiennictwo Polskie w téj gałęzi zbogaconém zostało.

W prawdzie uczynić nam wypada uwagę, że dział literatury nauk przyrodzonych, mało jest samoistny, że w większej części posiłkuje się tłumaczeniami płodów obcego piśmiennictwa, lecz mamy nadzieję, że w niedalekiéj przyszłości, stosunek między oryginalnemi pracami i tłómaczeniami na korzyść pierwszych się zmieni.

Główną przyczyną obecnego anormalnego stanu był brak zdolnych pisarzy—nie wykształcili się dotąd, bo wykształcić nie mogli pod powiewem chłodnego dotychczasowego usposobienia ogółu do nauk przyrodzonych. Ze zmianą tego warunku niezawodnie podniesie się zapał młodych na tém polu pracowników. Potrzeba tylko z drugiéj strony aby starsi, posażni nauką, zbrojni wytrawnym, a sprawiedliwym sądem, pilnowali kierunku w jakim ta młoda roślina rozwijać się będzie.

Młodzi pisarze mają prawo spodziewać się zawsze szczeréj rady, pomocy, zachęty od dawniéj pracujących— a gdzież ta rada, ta pomoc jest stosowniejszą, jeżeli nie na polu naukowém, gdzie fakta, gdzie prawa stałe i niewzruszone zastępują dowolność sądu, lub zręczne sofizmata jakiemi posługuje się tak często krytyka utworów poetycznych lub beletrystycznych.

Lecz nie wdając się w przesądzanie przyszłości zobaczmy choćby w pobieżnym bibliograficznym rysie, obecny stan literatury tych umiejętności.

Na tem polu z Warszawskich wydawców, najczynniejszym jest xięgarz H. Natanson. Jemu to winni jesteśmy wydanie Foissac'a meteorologji w tłómaczeniu J. Baranowskiego dyrektora obserwatorjum. Dwa olbrzymie tomy, z jakich składa się to użyteczne dzieło, nie powinny odstraszać czytelników mniéj nawet specjalnych, gdyż sposób wykładu, zastosowany jest i przeprowadzony z powodzeniem do pojęcia nie wtajemniczonych w umiejętność tyle ważną mianowicie dla rolników.

Daléj następują wydania prac braci Natansonów:

Jakóba, *Krótki rys chemji organicznéj* i Dra Ludwika, *Krótki rys anatomji ciała ludzkiego*; są to dziełka których pojawienie, zapełniło gwałtowny brak, jaki od dawna polscy czytelnicy uczuwali z niedostatku popularnéj chemji i anatomji, pragnąc się kształcić w ojczystym języku.

Według sił, możności, śladem p. Natansona śpieszą i inni nakładcy.

Merzbach wydał trzy tomową obszerną *Historję naturalną* Leśniewskiego w powtórnem wydaniu, przerobionem przez Adama Wiślickiego, jak również oddruk z tejże, pod tytułem: *Skrócony wykład botaniki*.

Bernstein sześć tomików *Bibljoteki nauk przyrodzonych*, dziełka przeznaczonego dla ogółu i nader przystępnego wykładem i ceną. Tylko niech szanowy nakładca nie afiszuje tak często tych ostatnich przymiotów, gdyż publiczność nasza nie rada, nadstawia ucha pochwałom reklamistów, i zraża się do rzeczy zbytecznie chwalonych. Udział massy czytelników jest koniecznym dla tego przedsięwzięcia, a pragnęlibyśmy, aby przeprowadzone zostało do końca.

Po niefortunném rozpoczęciu nakładu fizyki elementarnéj Ganeta, tłómaczonéj przez uczni akademji medycznéj, pod przewodnictwem p. Przystańskiego professora tegoż zakładu, dalsze wydawnictwo przeszło w ręce p. Błaszkowskiego i mamy nadzieję, że szybko ukończoném zostanie; czuć się bowiem daje nie od dzisiaj dotkliwy brak porządnéj fizyki, a temu warunkowi najściśléj zadość czyni praca Ganota.

Ludwik Merzbach w Poznaniu, jak dochodzą nas wieści, zamierza ukończyć rok przeszły Tygodnika „Przyrody i Przemysł" obecnie pod redakcją p. Sypniewskiego zostającego. Pożyteczne to jednakże pismo, z powszechnym żalem na rok obecny wychodzić już nie będzie; gdyz nakładca nie widząc dla siebie odpowiednich materjalnych korzyści, dalsze prowadzenie zawiesić zamierza. W swoim czasie obszerniéj słów kilka pomówiemy o całéj téj publikacji cieszącéj się powszechną sympatją krytyki.

Temuż nakładcy winniśmy: „Podróż na xiężyc ś. p. Juljana Zaborowskiego dawnego redaktora Przyrody i Przemysłu, rozprawy o kometach Dra W. Urbańskiego, że o innych pomniejszych broszurach, jak Baterja Greneta; nieco o chemji, i t. p., przemilczym.

Probowałem wymknąwszy się na drugi i trzeci dzień, znaleźć sobie gdzie cichą jaką pracę i schronienie, ale zmuszony kryć się, nie mając znajomych i opiekunów, wszędzie nieprzełamane znajdowałem trudności. — Z głodu niemal musiałem przystać na wszystko i przyjąć ofiarowane mi miejsce przez pana Jacka.

Przez te dni poznałem bliżéj ich wszystkich i zdumiałem się wesołości z jaką dźwigali brzemię nie lekkie nędzy, lekceważenia ludzi i trudnych z sobą samymi stosunków. — Nic biedniejszego nad stan ich wymyślić niepodobna, sam dyrektor i antreprener stary już dosyć pracował za dziesięciu, oszczędzając grosza i zastępując wszystkich kogo mu brakło. Miał do utrzymania na głowie żonę niegdyś znamienitą piękność dziś otyłą i rozgrymaszoną kobietę która z niczego rada nie była i nieustannie narzekała, dwie córki w liczbie których jedną ukochał kolega Samuel, dziewczęta miłe ale trzpiotowate bo młode których musiał pilnować, syna z pierwszego małżeństwa ulubionego przezeń, a na nic nie przydatnego dla braku pamięci, a co najgorsza całe towarzystwo któremu nigdy dogodzić nie było podobna.

Przy każdem rozdaniu ról rozpoczynała się walka o ich wybór, na każdéj próbie zawiązywały spory i kłótnie, a często w chwili występywania na scenę, ktoś otwarcie podnosił chorągiew buntu... Pan Jacek niczem nie zrażony z równą odwagą i zręcznością malował przystawki, toczył balaski, kleił kurtyny i walczył ze swymi artystami. — Przywykły wszystkiego się spodziewać, zawsze był panem siebie, a że z wielką liczbą ludzi miał w życiu do czynienia, wiedział jak do kogo zagadać. Nie mieszał go brak rekwizytów w chwili wystąpienia ani rozdąsanie artysty, w zrozpaczonym razie sam zawsze gotów był moździerzem zastąpić złote naczynie, a kochanka własną na prędce zmetamorfozowaną postacią. — Grał jak Bóg dał, ale nie było roli któréjby się w potrzebie nie podejmował, i w masce gotów był tańcować balet za piętnastoletnie dziewczę. Przyjęcie publiczności także go nie mieszało, oklaski, śmiech i sykanie, przyjmował ze stoicką obojętnością, ukłonem i niekiedy konceptem trafnym rozbrajał najnieprzychylniejsze dla siebie usposobienia.

Ile siły moralnéj zużył ten niepospolity człowiek na swoje dyrektorstwo i coby on na innem w świecie stanowisku mógł dokazać — trudno sobie wyobrazić. — Nie miał on chwili spoczynku i czem się trzymał, jest dla mnie tajemnicą największą, jadł mało, nie pił chyba z konieczności, spał ledwie parę godzin, nieustannie znosił skargi i narzekania, łajania i najdziksze ku sobie wymierzone zarzuty, pracował głową i ręką bez wytchnienia, a tak był rzeźwy i spokojny, jak gdyby najszczęśliwsze prowadził życie.

Żona jego, ex-piękność, grywała dotąd kochanki, choć dawno roli téj porę przeżyła i powinna ją była zdać na córkę Antosię, ale mąż nie mógł jéj tego wyperswadować. Córki obie wychowane za kulisami, nie były bez talentu, szczególniéj ta w któréj się kochał Samuel, ale dla nich występowanie na scenie było nie zadaniem sztuki tylko środkiem przypodobania się, i drogą do romansowego jakiegoś zamążpójścia.

O tem tylko marzyły i mówiły jak na nie z krzeseł lub loży patrzał ten i ów, jak tamten klaskał i szeptał, a recytując role swoje, zapominały o ich znaczeniu szukając oczów zwróconych na siebie.

Obu nie uśmiechało się wcale zamążpój-

Xięgarz Gebethner, rozwijający czynność na większą skalę, wydał świeżo „Stoeckhardta prelekcje chemiczno-gospodarskie“ w tłómaczeniu polskim J. B. Rogojskiego.

Wydanie w dwóch tomach, obejmujących każdy po 300 stronic ścisłego druku na białym dobrym papierze, za cenę 10 złp. ze strony xięgarskiéj nie nie przedstawia do życzenia i prawdziwie nazywać się może tanim. Strona wewnętrzna tego dziełka dostatecznie jest gwarantowaną takiemi nazwiskami jak Stoeckardt i Rogojski — jeden jako pisarz, a drugi jako tłómacz, obaj znani zaszczytnie pomiędzy naszemi rolnikami.

We Lwowie wyszedł „Swiat“ przez Hipolita Witowskiego nakładem Dzieduszyckiego, u nas prywatnym nakładem wydano o sokolnictwie hr. Kazimierza Wodzickiego, dziełko zarówno ważne dla naturalistów jako i miłośników myśliwstwa, ojczystych pamiątek, tudzież szanujących dawne zwyczaje.

— Wkrótce w Teatrze Wielkim daną będzie pierwszy raz operetka w 1 ym akcie, z muzyką Offenbacha, p. t.: *Małżeństwo przy latarniach.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Londyn 11 marca (rano). Według pewnych wiadomości, rząd obawiając się porażki, zamierza zmienić główne punkta billu o reformie. Dzisiejszy *Times* uważa pokojowy zwrot polityki francuzkiéj, za niezaprzeczony. Tenże dziennik, jako też *Morning Post*, proponują składki pieniężne dla wygnańców neapolitańskich. *(St. Anz.)*

Londyn 10 marca. Wczoraj odbył się wielki meeting, mający za przedmiot reformę wyborczą. M. Bright powiedział, że przesilenie ministerjalne jest niezawodne, że zapewne lord Russel obejmie władzę. P. Bright żywo powstawał przeciwko projektowi reformy przez rząd podanemu.

W czasie meetingu, kamieniami rzucano na p. Ernesta Jones, i poszarpano na nim odzienie. Podobne zachowanie się robotników, wywołało żywe oburzenie przeciwko fabrykantom, których uważają za podburzycieli tego ohydnego postępku.

Poerio i jego towarzysze ciągle się znajdują w okolicach Cork.

Marsylja 10 marca. Oto wiadomości z Konstantynopola po d. 2 b. m. Dywan lęka się aby go Anglja nie opuściła w kwestji wyboru hospodara mołdawsko-wołoskiego. Sir Henryk Bulwer daje do zrozumienia, iż rząd jego zatwierdzi fakt spełniony.

Donoszą z Rzymu po d. 7 b. m.: W świętem kollegjum i w biurach rządowych wzburzenie ciągle panuje. Wiele osób dobrze poinformowanych obawia się, że ewakuacja ani teraz, ani późniéj nie będzie mogła nastąpić.

Z Genui pod dniem 9 marca donoszą, że uzbrojenia morskie z każdym dniem postępują.

Marsylja 9 marca. Według wiadomości z Konstantynopola pod d. 2 b. m., armja turecka obserwacyjna, stojąca nad granicą xięztw naddunajskich, podniesioną będzie do 30,000 żołnierzy, przy pomocy których Porta ma zamiar odzyskać prawo mianowania hospodarów. Wszakże listy prywatne zapewniają, że sir Bulwer doradza Turcji, aby uczyniła koncessje xięztw.

Francja wymogła zmianę gubernatora w Rodosto.

Hassib utworzył radę finansową, w któréj się znajduje czterech Turków, między temi Fuadpasza, i trzech Europejczyków, t. j. pp. Falionner, Allon i Lachenberglver. Wniesiono kwestję żądania od Safeti-paszy, aby złożył rachunki.

Środki obostrzające względem korrespondentów pisujących do zagranicznych gazet, przedsięwzięte zostały.

Madryt 8 marca. Correspondencia autografa zapewnia, że bieżące sprawy ze stolicą apostolską, w sposób zadowalający załatwione zostały.

Marszałek O'Donnel wyzdrowiał.

Turyn 9 marca. Gazeta piemoncka potwierdza, że powołanie pod chorągiew żołnierzy austrjackich armji włoskiéj, będących na urlopie, ma na celu postawienie tejże armji na stopie wojennéj. W skutek więc tego, król Wiktor Emanuel uważał za obowiązek powołać także kontyngensa armji sardyńskiéj. Kraj, mówi ta gazeta, który z taką skwapliwością pośpieszył z podpisami do pożyczki narodowéj, przyjmie z zadowoleniem to rozporządzenie, konieczne dla zapewnienia niezależności i honoru ojczyzny.

Organ ten urzędowy dodaje, że podpisy do narodowéj pożyczki, wczoraj zamknięte zostały. Podpisy wynoszą summę daleko większą, niżeli była żądaną. Resztę pożyczki ustąpiono innym zakładom kredytowym piemonckim, jak również bankierom francuzkim i włoskim. *(In. Bel.)*

ANGLJA.

Londyn 8 marca. W sprawie wyswobodzenia wygnańców włoskich, odznaczył się młody marynarz, w służbie pewnéj angielsko - amerykańskiéj kompanji żeglugi parowéj, sig. Raffaele Settembrini. Zaledwie się dowiedział, że ojciec jego, Luigi Settembrini, znajduje się pomiędzy wygnanymi, porzucił Galway, swoje zwykłe stanowisko w Irlandji, i pośpieszył do Kadyxu, gdzie się jako prosty majtek na ten właśnie amerykański okręt zaciągnął, który rząd neapolitański do przewozu politycznych przestępców wynajął. W tem skromnem stanowisku pracował na spodzie okrętu, dopóki sycylijski wojenny parowiec nie odpłynął z powrotem, a okręt z wygnańcami nie ruszył na pełne morze. Wiadomo już, że wygnańcy zmusili, czy skłonili kapitana do wylądowania w Irlandji, a podczas kiedy ten jeszcze się ociągał, ukazał się nagle dotychczasowy majtek Settembrini, w mundurze oficera marynarki, i ofiarował się pokierować okrętem nawet w takim razie, gdyby osada opierała się. Nie było jednak potrzeby tego: sam kapitan skręcił okręt i zatrzymał na nim swą władzę, jakkolwiek pod czujnym nadzorem czterech włochów. Za przybyciem do Queenstown, wyskoczyli przymusowi podróżni z radością na brzegi. Na powolność kapitana odwożącego ich, dwie rzeczy rzucają niejakie światło. Prawda, że rząd neapolitański zatrzymał trzecią część pieniędzy za przewóz, jako rękojmię odstawienia transportowanych do Nowego-Yorku, ale z drugiéj strony nie ulega wątpliwości, że młody Settembrini działał z polecenia londyńsko-włoskiego towarzystwa, i prawdopodobnie zaopatrzony był w pieniądze. W takim razie, strata reszty pieniędzy przewozowych, z znacznym zyskiem zapewne pokrytą została. Daléj trudno zrozumiéć, jakim sposobem powierzono kapitanowi amerykańskiemu, mającemu pod sobą tylko 17 ludzi osady, 69 zrozpaczonych i na wszystko gotowych więźniów, i dla czego osada ta nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności, témbardziéj, że wygnańcy za podróżnych pierwszéj klassy uważani, mieli wolność krążenia po całym okręcie. Skutek przeto nie mógł być wątpliwym. *(Neue Preus. Ztg.)*

— Niespodziewane przybycie do Queenstown wygnańców neapolitańskich, dostarczyło nowego żywiołu polemicznego dla dzienników angielskich. *Times* proponuje, aby wezwać towarzyszy hrabiego Poerio do Londynu i tryumfalnie ich przyjąć w stolicy państwa angielskiego. *Morning Post* występuje z innemi, więcéj logicznemi uwagami, które tem bardziéj zasługują na uwagę, iż dziennik ten, jak wiadomo, nie grzeszy wielką sympatją dla rządu neapolitańskiego.

»Nie jesteśmy wcale pewni, mówi *Post*, czy nie należałoby wystąpić przeciwko powstańcom, jako winnym buntu przeciwko swemu kapitanowi, na pełnem morzu. Gdyby Anglja miała oskarżyciela publicznego, ten niezawodnie pociągnąłby ich do odpowiedzialności. Na szczęście, pamięć przebytych cierpień, zasłoni ich od ręki sprawiedliwości, chociaż nie ulega wątpliwości, iż postąpili sobie w sposób, który wcale za ich rozsądkiem praktycznym nie przemawia. Pierwszym użytkiem wolności, było jéj nadużycie.«

Post wyprowadza więc wnioski:

»Jakkolwiek wielką jest nasza sympatja dla jeńców, nie możemy ich wszakże zachęcać w zamiarach powrócenia do Włoch, bądź dla wstąpienia do służby, bądź dla innego powodu Nasza polityka jest za pokojem, nie możemy więc ani urzędownie, ani prywatnie, ani przez dyplomację, ani zbrojnie mięszać się do zawikłań włoskich, słowem ani na chwilę nie powinniśmy przybierać postawy, któraby w przyszłości wkładała na nas obowiązek wystąpienia zbrojnego w sprawie, którą nazywają kwestją włoską. *(Le Nord.)*

AUSTRJA.

Wiedeń 8 marca. W obecnym stanie rzeczy, nie małéj jest wagi okoliczność, że *Monitor* przyznaje istnienie odpornego przymierza pomiędzy Francją a Piemontem. Przymierze to jest dzieckiem nowszych czasów, Piemontu nie łączą z Francją związki pokrewieństwa obu monarchów, pomiędzy obu krajami nie ma żadnych praw sukcessyjnych, ani dziedzicznego pobratymstwa. I w obec takiego na niczem nie opartego traktatu, chcą zniweczyć dawne, od lat 40 gdzieniegdzie istniejące traktaty, zawarte przez Austrję z krajami, gdzie

---

ście za artystę, o świetniejszych marzyły losach, a wierzyły jeszcze nieboraczki, że miłość dokazuje cudów, i z desek teatralnych prowadzi na trony salonów!!

Nie będę tu waćpanu opisywał całego składu naszego towarzystwa dosyć licznego, głównemi jego postaciami była rodzina pana Jacka, ów w węgierce z wąsami wesoły jegomość z żoną zowiący się Halt, kilku jeszcze ludzi, a na ostatku kolega mój Samuel którego położenie wcale było odmienne od tego co on o niem rozpowiadał. Przedemną uznał za potrzebne udawać syna zamożnéj rodziny, plótł o mieszkaniach, o prezesie, o sługach, ale w istocie biedę klepał przyczepiwszy się do teatru, który z niego żadnego nie miał pożytku i dziury nim zatykał. Talentu nie miał żadnego na scenie, a choć w życiu nieustanną grał komedję, ta go wcale nie przygotowała do ról które mu dawano. Źle się uczył ich na pamięć, dodawał swoje nietrafnie i obawiano mu się powierzyć cokolwiek, bo po kilkakroć był przyczyną niepowodzenia.

Duszą towarzystwa którego miałem zostać członkiem, choć mi się nigdy nie śniło być artystą i najmniejszego w sobie ku temu nie czułem powołania — był jak widzicie stary Jacek... on i Samuel wychwalający swobodę żywota aktorów, nakłonili mnie do przyjęcia warunków i zapisania się w poczet towarzystwa nie mniéj biednego jak owo Scarronowskie... Ale cóż miałem począć ze sobą? — ani się ukryć, ani zarobić na chleb nie umiałem, z obojętnością więc zgodziłem się na co chcieli, i prosiłem o wyznaczenie mi roli. — Pierwszy to raz w życiu przyszło mi o zadaniu tego rodzaju pomyśléć, a przywykły do sumiennego spełniania obowiązku, naśmieszyłem ludzi kłopocząc się wielce o pojęcie i oddanie charakteru który mi wypadł z losu.

Jacek po mojem usposobieniu sądząc, przez naczył mnie do tak zwanych czarnych charakterów... Pierwszy mój występ nie był bardzo szczęśliwy, starałem się być naturalnym i umiarkowanym, co sprawiło że połowa publiki uznała mnie zimnym.

Pan Jacek nie zrażony przyszedł do mnie tegoż wieczora.

— Chociaż nie mieliśmy powodzenia, — rzekł mi, — ale już ja widzę talent... będzie dobrze! ręczę! Tylko na Boga, na co waćpanu ta naturalność? natura mospanie jak powiadał nieśmiertelny Bogusławski, dobra na ulicy, ale na scenie ludzie nadnaturalnych rzeczy potrzebują... Musisz waćpan przesadzać tak jakbyś krzyczał mówiąc do głuchych. Gdybyśmy mieli do czynienia z bardzo ukształconymi ludźmi, możnaby jeszcze być prawie naturalnym, ale z taką mieszaniną jaka do naszego teatru uczęszcza, cała rzecz krzyczéć, rzucać się, i jak najmniéj do człowieka być podobnym. Oni tu nie po to przychodzą aby widziéć co codziennie w domu mają, ale żeby skosztować innéj potrawy, czegoś nadzwyczajnego. Dlatego mało jest ludzi którzyby poszli na dobrą komedję, choćby komik był najdoskonalszy, a na dramat najlichszy miesc braknie. Ale to rzecz naturalna zresztą, zmęczy się człowiek powszednią pracą i biegiem życia jednostajnym, rad by choć z za kortyny inny świat zobaczyć i wyższych ludzi i szlachetniejsze uczucia i coś niezwyczajnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rządzą xiążęta krwi panującego jéj domu, i z krajami, względem których służy dynastji Habsburgskiéj prawo sukcessyjne, gwarantowane przez Francję w traktatach na zasadzie prawa narodów!

Stan zdrowia w Wiedniu jest opłakany. Dawno lekarze nie mieli takiego zajęcia. Wszelkiego rodzaju choroby dręczą ludność stolicy. Przypisują to złemu urządzeniu kloak i kanałów. Zdaje się, że zamierzone rozszerzenie miasta, przyczyni się do usunięcia głównych powodów niezdrowia.

Z Lombardji piszą o ważnych zmianach w sądownictwie wyższem i o kontrolli zaprowadzonéj nad podróżnymi, a nawet poddanymi austrjackimi z innych prowincji. Zniesione nowem prawem paszportowem przezieranie dokumentów podróżnych na nowo zaprowadzoném zostało. W Wenecji dotychczas wolnéj od demonstracji, zelżono jakieś maski na placu św. Marka, w chwili gdy chciały wziąć udział w zabawie. Napastników aresztowano.— Sprzedaż broszury „*Napoleon III i Włochy*" zabroniona: wszelako znajomą jest ona powszechnie.—Pulki złożone z Włochów, wysyłają w północne strony Cesarstwa. Rekrutacja odbywa się spokojnie, nawet w Brescji, gdzie z oporu swego przeciwko poborowi w r. 1848, ani jeden popisowy nie brakował. *(N. P. Z.)*

FRANCJA.

Paryż 9 marca. Panuje dziś wielka niepewność, gdyż zauważano rażącą sprzeczność w wiadomościach z Wiednia. Według jednych, lord Cowley jest zadowolony ze swéj missji, któramu zupełnie powieść się miała. Drudzy przeciwnie utrzymują, że pośrednik angielski nic nie otrzymał, a dowód tego widzą w artykule *Gazety Wiedeńskiéj*, która w sposób stanowczy oświadcza się za bezwzględnem utrzymaniem cząstkowych traktatów zawartych przez Austrję z państwami włoskiemi. Każdy więc według swego życzenia lub opinji politycznéj wyprowadzić może wnioski za pokojem lub wznowieniem idei wojennych. Godną uwagi jest rzeczą, iż dzienniki francuzkie przyjazne rządowi, usiłują o ile możności zmniejszać skutek noty uspokajającéj *Monitora*, lecz pamiętać należy, iż nam powiedziano, że temu tylko wierzyć mamy, co bezpośrednio od rządu pochodzi.

— O dymissji hr. Cavoura obiegają znów pogłoski, ale z Piemontu właściwie żadnych w tym względzie nie mamy wiadomości. Jakkolwiek bądź pogłoska ta sprawdzić się może, gdyż jeśli hrabia Cavour zostanie u władzy, wtedy niepodobna będzie przypuszczać, że rząd francuzki odmawia swéj pomocy Sardynji.

Artykuł *Monitora* przyjęto w Turynie z wielkiem niedowierzaniem i wahaniem, co jest rzeczą bardzo naturalną, lecz gdy włosi dowiedzą się o dymissji xięcia Napoleona, to zapewne zasmucą się wielce. Trudno bowiem ukrywać, iż umysły po za Alpami są prawdziwie zgorączkowane, nadzieje ich doszły do najwyższego tonu który przemaga wszystkie inne. Oto maleńki tego dowód. Xiężna parmeńska zostawała dotąd na stanowisku niezależnem, nietylko bowiem protestowała przeciwko pretensjom administracyjnym Austrji, lecz często opór swój posuwała do tego stopnia, iż nieraz przychodziło do nieporozumień między jéj rządem a jenerałem austrjackim dowodzącym w Parmie. Otóż w tych dniach pewien oficer zostający w służbie Wielkiéj Xiężny, podał się do dymissji. Xiężna z podziwieniem ją przyjęła, a kazawszy przywołać oficera rzekła: Jak to, pan nas opuszczasz w śród teraźniejszych okoliczności?—Uczucia moje, odpowiedział oficer, względem W. X. Mości nie zmieniły się wcale, lecz przedewszystkiem i nadewszystko jest Italja. Ważnych spodziewamy się wypadków. Od lat 40tu po raz pierwszy Włochy popierane przez Francją mogą zostać wolne i niezależne. Tu W. X, M. szanują i kochają, czego wkrótce W. X. M. mieć będziesz dowody. Wyjeżdżam do Turynu, składam moje epolety i jako prosty żołnierz zaciągam się do szeregów ochotników, które w téj chwili tam formują.—Wielka Xiężna ustąpiła przed egzaltacją młodzieńca. Odtąd musiano rozwiązać cały batalion, który gotów był dezerterować do Piemontu z bronią i bagażami.

— Co do Neapolu, dzienniki trochę przesadzają wiadomości o dezorganizacji administracyjnéj jaka tam panuje. Owszem jak dotąd nie ma obawy, aby jaka katastrofa nastąpiła. Familja królewska jest wielce niespokojna, chciałaby aby król przeniósł się do Neapolu i wydał stósowne rozporządzenia dla zapewnienia tronu xięciu Kalabrji. Donoszą nam, że dopiero xiąże Syrakuzy objawił królowi stan, w jakim się znajduje. Wiadomości powyższe nadeszły z Neapolu do jednéj z tutejszych legacji.

— Mówią że Austrja wciąż się uzbraja. Nie byłoby więc nic dziwnego, gdyby Francja starała się być gotową na wszelki wypadek, a tymczasem głoszą nam o rozbrojeniu, chociaż są tacy co temu nie wierzą. Cokolwiekbądź, jesteśmy w stanie przejścia, a wypadki europejskie dopiero okażą nam czy szala pokoju czy wojny przeważy.

Jako symptomat podajemy, że Prussy coraz więcéj dają zapewnień, że sprawy swéj nigdy nie odłączają od sprawy niemieckiéj.

— Jak w kwestjach zewnętrznéj polityki zbijające się obiegają pogłoski, tak samo i co do spraw wewnętrznych francuzkich nie mamy nic pewnego, mianowicie też co się dotycze nominacji na miejsce xięcia Napoleona jako ministra osad i Algieru. Dotąd wymieniono pana Chasseloup Laubat, który podobno nie ma chęci przyjmowania tego ważnego stanowiska. Inni mówią o marszałku Randon, to wszakże pewna, że *interium* dość długo potrwa. Mówiono o dymissji prefekta Algieru pana Grey, przyjaciela pana Girardin, mianowanego przez xięcia Napoleona. Ta dymissja jeśli rzeczywiście została podaną, zapewne nie będzie przyjętą. Obiegały także pogłoski o wielkim admirale Francji, oraz o utworzeniu vice-królestwa Algieru dla xięcia Napoleona, lecz temu wszystkiemu jak na dziś trudno dawać wiarę. *(Ind. Belge.)*

GRECJA.

Ateny 26 lutego. Rząd wyświadczył okrętom archipelagu, ulegającym częstem nieszczęściom, prawdziwą przysługę przez wystawienie latarni morskiéj na wyspie Andros. Latarnia ta stoi na przylądku Cabanos, najbardziéj na północ posuniętym cyplu téj wyspy, i rozlewa światło w noc pogodną na 30 mil do koła.

Władze tureckie w Kandji robią co tylko mogą, aby chrześcjan do ostateczności doprowadzić. Odwołany temi czasy pasza, nie uczynił zadość większéj części przyrzeczonym ulepszeniom, albo załatwił je tymczasowo. Przywileje poodbierał, pod pozorem, że służą do nadużyć. Obecnie zdaje się, że Porta, zebrawszy 12to-tysięczną armję w Kandji, chce jeszcze bardziéj po tyrańsku postępować: dowodzi tego przynajmniéj mianowanie nowego gubernatora, staro-wiercy z gwałtownem usposobieniem. Turcy schronili się po za działa wielkich fortec, a chrześcjanie widzą się znowu zawiedzionymi i wystawionymi na samo-wolę. Linję telegraficzną pomiędzy Syra a Kandją, Porta znowu zdjąć poleciła.

— Bank ponowił swój kontrakt z rządem, ale tylko na lat ośm. Bank ten poniósł w tych czasach znakomitą stratę. Pewien oszust włoski podrobił jego banknoty na 1000 drachm w tak ogromnéj ilości, że dotąd, w dwa dni po odkryciu fałszerstwa, znaleziono już 1000 sztuk. W nadziei że więcéj się ich nie znajdzie, bank przyjął stratę na siebie. *(Neue Pr. Ztg.)*

PRUSSY.

Berlin 11 marca. Z jednego prywatnego listu z Paryża, wyjmujemy co następuje: Cofnięcie się *(reculade)* jest w obecnéj chwili niezawodnem, ale nic błędniejszego nad mniemanie, że Cesarz stanowczo wyrzekł się wojny. W dniu 4tym b. m. otrzymał Cesarz list z Wiednia od lorda Cowley, donoszący, iż hr. Buol oświadczył mu gotowość Cesarza Franciszka Józefa do układów na zasadzie rewizji, (nie zaś odwołania) specjalnych traktatów. Łatwo być może, że to spowodowało wiadomy artykuł *Monitora*. *(Neu Pr. Ztg.)*

NIEMCY.

Monachjum 9 marca. W izbie zdaje się panować łagodniejsze usposobienie od chwili wydania zakazu wyprowadzania koni i zażądania kredytu ze strony ministra wojny, przez co nietylko życzeniom izb, ale całego kraju zadość uczynionem zostało.

Jak pomyślnie wiedzie się w Bawarji dziennikarstwu, widzimy z przedłożonego izbie deputowanych ministerjalnego wykazu, że kiedy w roku z, w Anglji przesłano pocztą 71 miljonów, we Francji 91 miljonów gazet, to w Bawarji przesłano ich 35 miljonów, to jest stosunkowo sześć razy więcéj.

Hamburg 9 marca. Surowe napomnienie, jakie członkowie komitetu agitacyjnego ku wprowadzeniu innéj konstytucji z polecenia senatu otrzymali dzisiaj, ogłoszonem zostało, a głównem *motivum* onegoż jest okoliczność, iż zebrania się tych panów, przekraczając rozmiary dozwolonéj schadzki i narad nad interessem publicznym, przybierały raczéj cechę gwałtownéj agitacji, oraz że na tych zebraniach miewano mowy podburzające i uwłaczające godności władzy. *(N. P. Z.)*

WYSPY JONSKIE

Korfu 2 marca. Z zamknięciem nadzwyczajnych posiedzeń parlamentu, po odrzuceniu angielskich projektów reformy, rozpoczęły się wczoraj zwykłe posiedzenia parlamentu, ku załatwieniu spraw konstytucją przewidzianych, a mianowicie budżetu. Nowy lord nadkommissarz oznajmił zamiar przedsięwzięcia wkrótce podróży inspekcyjnéj po wszystkich siedmiu wyspach. *(P. S. A.)*

Literatura Perjodyczna.

W *Gazecie Codziennéj* napotykamy pod rubryką: „Literatura i sztuki piękne" kilka pobieżnych uwag o niektórych pracach naszych artystów malarzy: między innemi autor tego artykułu chwali obraz Szermentowskiego, przedstawiający cmentarz wiejski, na którym wieśniak stoi oparty na rydlu przy świeżéj mogile, co ją sam nad zwłokami swéj żony usypał, a obok niego stoi dwoje dzieci. Obraz ten znajduje się w domu prywatnym, został zrobiony na wiązankę dla pana Karola K. znanego literata. Widzieliśmy ten obraz i razem z autorem artykułu Gazety Codziennéj podzielamy zdanie o panu Szermentowskim, oddając mu sprawiedliwość.

Kurjer donosi, że zapowiedziany na przeszłą niedzielę poranek muzykalny w Sali Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, na korzyść biednych, odłożony został na czwartek t. j. na dzień 17 b. m. na godzinę 1szą z południa.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Kwaśniewski Bonawentura doktór z Radomia nr 625. — Lebreton Henryk inżynier z Białegostoku nr 414. — Morchonowicz Władysław oby. z Chylina nr 625.— Rostworowski Joachim ob. z Prus nr 1347. — Trembecki Andrzéj ob. z Berlina nr 584.— Ostrowski Józef ob. z Łękawy nr 415. —Tchorzewski Ludwik ob. z Smołochowa nr 500. — Puszet Jakób kupiec z Krakowa nr 1800.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. do Wylezina. — Bieliński Alexander ob. do Lublina. — Dmochowski Ignacy ob. do gubernji Wołyńskiéj.— Kraszewski Kajetan ob. do Romanowa. — Kwiatkowski Andrzéj ob do Żytomierza.—Xiądz Lipka Jan pleban do Stoczka.— Matuszewski Wincenty referendarz stanu do Tymianki. — Selter Juljan budowniczy do Wilna.— Hrabia von Deym-Stritetz, jenerał-lejtnant wojsk austrjackich do Pskowa.—Sulgostowski Marcin ob. do Godowa.— Ostrowski Juljusz inspektor dyrekcji ubezpieczeń do Trjestu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 14 Marca 1859 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	41
Dukaty holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs (oprócz kup.)	91	18	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polski. (4 ¼ %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.	14	81	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na ob. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
" " " procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	—	—
" " " z roku 1855	—	—	—	—
Akcje głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (%)	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.	—	—	—	—

Wexle.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	60	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk	2 M.	151	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	72	6	70
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	10	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	92	70	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 82⅔
od listów zastawnych kop. 13⅓
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 3 (15) Marca 1859 r. — Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.